DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Nr. 146. Piątek dnia 26. Czerwca 1868. — Jana i Pawła Męcz. (rzym.) — Ełyseja Pror. (grec.) **Rok II.**

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.

Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu p. Majewskiego pod l. 31.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stęplowej 30 ct. w. a.)

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.

Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Lwów dnia 25. czerwca.

Wzelkie jest prawdopodobieństwo, że rokowania między Czechami a rządem rozbiły się i że jak na teraz podróż Cesarza do Pragi nie odniosła spodziewanych skutków. Rezultat ten nie mógł prawie inaczej wypaść, jak skoro z jednej strony żądano bezwarunkowego uznania konstytucyi grudniowej, z drugiej zaś Czesi obstają przy prawach korony czeskiej i postawienia ich na równi z Węgrami. Nie wchodząc w rozbiór możliwej zgody między tak wielce różniącymy się przeciwnikami, sądzimy atoli, iż pierwszym warunkiem zbliżenia się do Czechów mogło być przedewszystkiem rozwiązanie sejmu prazkiego, który pod taką presyą rządową przyszedł do skutku i w mniemaniu Czechów nie jest istotną reprezentacyą kraju. Jak długo zaś rząd na to zgodzić się nie chce, Czesi nie mogą i myśleć nawet o jakiemkolwiek zbliżeniu.

Opozycya czeska nie ustanie więc ani na chwilę — a pobyt cesarski nietylko nie przyczynił się w niczem do złagodzenia obopólnych nienawiści, lecz nastręczy nawet skrajnym powód do nowych zatargów a co najgorzej do ekscesów, których się jedno stronnictwo na drugiem dopuszczać będzie. Tak bowiem Niemcy pojmować będą posłannictwo swe w Czechach. Do czego stan taki doprowadzić może w możliwych wypadkach lub zawikłaniach zewnętrznych, trudno odgadnąć, rząd jednak nie powinien go lekceważyć i zapomnąć, że Niemcy w Austryi są jedynie równouprawnionym a nie uprzywilejowanym narodem.

Węgrzy, którym w tych dniach przedłożony będzie projekt organizacyi wojska, spodziewają się rychłego utworzenia honwedów i w tym celu już dziś wszystko przygotowują. Mianowicie układają oni listę dawnych oficerów, którzy na podstawie rangi swej w r. 1849 wejdą w szeregi obrony krajowej. Dla uniknienia możliwych roszczeń pułkownik honwedów i były szef biura prezydyalnego w węgierskiem ministerstwie wojny, Molnar, ogłasza listę jenerałów węgierskich, których było 32. Z tych powieszono 12 w r, 1849 w Aradzie, 6 umarło na obcej ziemi (między tymi Bem i Dembiński), czterech umarło w kraju, dwóch zostaje za granicą (Czecz, adjutant Bema i Wysocki) a siedmiu przybywa w kraju. Prócz Polaków i jen. Percla wszyscy inni służyli przedtem w armii austryackiej.

Czytelnicy zechcą sobie przypomnieć mowę jenerała Moltkiego w parlamencie północno-niemieckim, który oświadczył, że jak długo w środku Europy niebędą stać silne Niemcy, pokój Europy nie jest zabezpieczony. Mowa ta uczyniła szczególnie we Francyi niemiłe wrażenie, gdyż obrażała francuzkie poczucie narodowe, które uważa Francyę jako regulatora Europy. Mimo zaprzeczeń jednak prasy urzędowej, Prusacy uważają mowę jenerała za istotny program, bo powiadają oni, że po zjeździe ołomunieckim w r. 1850 była punktem ciężkosci polityki europejskiej Moskwa, po wojnie krymskiej Paryż, a dziś po wojnie r. 1866 zjednoczone Niemcy.

Wprawdzie uspakajają oni Francyę, twierdząc, że Niemcy nigdy niebędą mocarstwem zaborczem. Lecz śmieszna to dla nas przechwałka, dla nas którzyśmy na sobie tak srogo doznali grabieżności krzyżackiej; l'appetit vient en mangeant, mówi przysłowie a skoro Prusacy przetrawią północ, zwrócą się one rychło ku południowi i zachodowi, a wtenczas przekonamy się o bezinteresownej misyi Niemiec.

Podróż ks. Napoleona daje dziennikowi francuskiemu „Siecle“ powód do omówienia stanowiska Europy do Moskwy, a wychodzi on z zapatrywania, iż podróż ta wcale nie jest na rękę Moskwie, której już dawniejsza podróż księcia do Berlina nie była przyjemną. Pojmuje on bowiem aż nadto dobrze, że dla Moskwy zbliżenie i porozumienie się Niemiec z Francyą wcale byłoby niedogodnem. „W tym dniu, w którym Niemcy przeświadczą się o niebezpieczeństwie Moskwy dla nich i porozumią się z Francyą i Anglią, w tym dniu kończy się rola Moskwy. Interesa wolności i cywilizacyi domagają się porozumienia między Francyą i Niemcami“. Smutno tylko, że Niemcy jak na teraz bardziej przychylają się ku Moskwie jak ku Francyi, w której widzą utajonego przeciwnika swej jedności.

Serbskie wypadki zastały dyplomacyę moskiewską nieprzygotowaną, gdyż dotąd niewie ona jeszcze jakie zająć w tej sprawie stanowisko. Podczas gdy bowiem zachodnie mocarstwa i Austrya zgadzają się na wybór Milana i starają się o utrzymanie pokoju, Moskwa w której interesie to nieleży, wstrzymuje się od wszelkiego działania. Jak na teraz, wybór Milana na księcia jest niemal pewnym, następuje atoli wtedy druga trudność a tą jest ustanowienie rejencyi. Około tego też będą kołować wszelkie intrygi, które starać się będą o opanowanie dla swego stronnictwa tak ważnego stanowiska. Od osoby rejenta będzie więc zależeć kierunek polityki serbskiej, która tak doniosłą jest dla pokoju Europy.

Drugie posiedzenie delegatów Towarzystwa kredytowego

odbyło się wczoraj o godzinie dwunastej w sali radnej. Komisya petycyjna załatwiła dziesięć wniesionych petycyj i przedłożyła Zgromadzeniu sprawozdanie. Wszystkie petycye dotyczyły spraw osobistych. Były to petycye urzędników Zakładu o podwyższenie płacy, o dodatek osobisty lub emeryturę. Komisya okazała się bardzo troskliwą o majątek Zakładu, albowiem przy wszystkich petycyach, oprócz przy jednej i to częściowo, stawiła wnioski o przejście do porządku dziennego, Komisya przestrzegała ściśle wymagań stanu płacy urzędników. Zgromadzenie okazało się hojniejszem w wynagrodzeniu dobrze zasłużonych i przez dyrekcyę zaleconych urzędników, gdyż z małym wyjątkiem przychyliło się do żądania wszystkich petycyonaryuszów. Zgromadzenie dobrze przyjęło tę zasadę, iż niema dosyć wysokiego wynagrodzenia za gorliwe i sumienne poświęcenie się dla dobra Zakładu, i że wymagania i położenie urzędnika, należycie pełniącego swe obowiązki, zawsze w interesie własnym Zakładu uwzględnić należy.

Petycyj było dziesięć. Pierwsza p. Kapliczyńskiego, adjunkta przy konfekcyi listów zastawnych. Urzędnik ten zajmuje posadę przy Towarzystwie kredytowem od lat sześciu i siedmiu miesięcy. Przedtem był przez lat pietnaście przy Towarzystwie gospodarskiem. Ponieważ obecnie zły stan zdrowia nie dozwala mu dłużej pełnić obowiązków służbowych, prosi o udzielenie mu emerytury z wliczeniem lat służby przy Towarzystwie gospodarskiem.

Ponieważ według §. 1. ustawy służbowej Towarzystwa potrzeba mieć 9 lat służby ciągłej przy Towarzystwie, a §. 5. tejże ustawy upoważnia w prawdzie dyrekcyę do wliczania do emerytury lat spędzonych w innych urzędach krajowych, ale musi to być zastrzeżone z góry przy przyjmowaniu urzędnika, czego w tym razie nie było, przeto wniósł sprawodawca p. Kalikst Orłowski imieniem komisyi o przejście nad prośbą p. Kapliczyńskiego do porządku dziennego.

Członek dyrekcyi p. Tchórznicki oświadczył że proszący pełnił swe obowiązki z największem zadowoleniem dyrekcyi, a tak był pilny, iż nawet nie korzystał z urlopu udzielonego mu dla poratowania zdrowia. P. Mieczysław Pawlikowski poparł prośbę p. Kapliczyńskiego, przemawiając za wliczeniem mu do emerytury lat spędzonych przy Towarzystwie gospodarskiem, w owym czasie gdy Towarzystwo gospodarskie wraz z kredytowem były jedynemi krajowemi wielkiej wagi instytucyami, i szły w parze pod kierownictwem tych samych osób. P. Ujejski zwrócił nadto uwagę, iż p. Kapliczyński służył krajowi jeszcze przed trzydziestu siedmiu laty, w chwili gdy kraj go powołał, i wezwał Zgromadzenie, aby nie trzymając się ściśle orzeczeń ustawy, przychyliło się do jego prośby; co też Zgromadzenie jednomyślnie uczyniło.

Drugą petycyę podał opiekun sierot po śp. Małachowskim, byłym woźnym i kanceliście Towarzystwa o podwyższenie zasiłku uchwalonego dla tych sierot w kwocie 157 złr. 50 ct. wal. przez Zgromadzenie dawniejsze. Wbrew wnioskowi komisyi o przejście do porządku dziennego uchwaliło Zgromadzenie podwyższyć ten zasiłek o 43 złr. 50 cent. w. a. rocznie aż do czasu, póki syn, będący obecnie w siódmej klasie gimnazyalnej, nie ukończy lat dwudziestu, a córka lat ośmnastu.

Nad petycyą Adama Cybulskiego, który był od r. 1842 do 1848 syndykiem a potem do roku 1861 zastępcą dyrektora Towarzystwa, aby mu udzielić wynagrodzenie za to, iż pełniąc obowiązki zastępcy dyrektora porzucił liczną klientelę adwokacką, nie spodziewając się, iż przy wyborach w r. 1861 pominiętym zostanie, przeszło Zgromadzenie bez rozprawy do porządku dziennego.

Wdowie po Antonim Wiśniewskim, drukarzu przy konfekcyi listów zastawnych, mającej sześcioro dzieci, podwyższono zasiłek, który pobierała dotąd w kwocie 130 zł. na 160 zł. w. a.

P. Apollinary Stokowski, szef Wydziału konfekcyi listów, pobierajacy 1000 zr. pensyi, prosił by wysokość pensyi jego zrównać z pensyą szefów trzech innych oddziałów, pobierających po 1200 złr. w. a. Komisya z uwagi, że niema powodu zmieniać ustawy służbowej, wniosła znowuż o przejście do porządku dziennego.

P. Niedzielski, wychodząc z zasady, iż należy wynagradzać gorliwą pracę urzędników Zakładu, wniósł aby p. Stokowskiemu dawać osobisty dodatek do pensyi 200 złr. w. a. tak długo, dopóki będzie pełnił obowiązki swej posady.

Poparli wniosek p. Niedzielskiego wymownie pp. Starzewski, Ujejski, a ze strony dyrekcyi p. Tchórznicki, poczem wniosek p. Niedzielskiego przyjęty został, pomimo opozycyi p. Bobrowskiego, który przestrzegał, aby nie zbyt szafować groszem i wprzó-

Francya, Polska i ks. Napoleon.

„Mam serce polskie.“
Książę Napoleon. (18. marca 1863).

(Dokończenie).

Jakież było stanowisko rządu francuzkiego w obec tak silnego parcia znakomitego mówcy krwi Napoleońskiej? Autor broszury podnosi je wysoko, opierając się nie tylko na mowie ówczesnego ministra stanu, pana Billault, ale i na powadze samego monarchy, „wiernego i energicznego stróża tradycyj dyplomacyi francuzkiej, polityki wielkiej, przywiązanej do imienia Napoleona I, monarchy, który w pewnej uroczystej okoliczności raczył wypowiedzieć te słowa głęboko wyryte w sercach polskich: „poparcie każdej słusznej sprawie, — sprawie Polski drogiej Francyi.“ Atoli mimo siły przekonania, mimo wiary z jaką autor swoje myśli przeprowadza, trudno jest dopatrzyć się w polityce rządu francuzkiego w odniesieniu do sprawy polskiej w r.1863, usłuchania rad i nalegań księcia Napoleona. Brak niezbędnej w takich razach śmiałości, brak stanowczej woli ze strony rządu francuskiego, wzmocnił trudności, niechęć czy złą wolę rządów angielskiego i austryackiego upoważnił swojem połowicznem wystąpieniem na zewnątrz. Gdyby polityka Francyi w 1863 była natchnioną w części przynajmniej tą determinacyą, która w 1853 Anglią za sobą stanowczo pociągnęła, a w 1859 toż samo państwo, bardzo sprzyjające Austryi, do neutralności przywiodła, byłaby rozbroiła wszelki upór i mogłaby była wywołać rzeczywiście tę wielką krucyatę Europejską przeciwko Moskwie, o której francuzcy mężowie stanu nieśmiało wtenczas marzyli. Sam autor powiada, że „najszlachetniejsze myśli, najgorętsze sympatye nic nie znaczą, jeżeli się nie czuje odwagi poparcia ich czynem, zamienienia ich prędko w czyny; bez czynów, frazesa świetne i donośne są tylko czczą i próżną deklamacyą, bezsilną do zatrwożenia zbrodni, do podniesienia i bronienia sprawy uznanej za sprawiedliwą.“ Taki skutek miała polityka francuska w 1863 r. Najszlachetniejsze wymagania, najgorętsze współczucie dla Polski z pogardą zostały przyjęte przez Moskwę, a obojętnie przez inne państwa, gdyż nikt nie czuł, że pod spodem leży stanowcza wola poparcia ich odpowiednio do wielkości Francyi. Brak tej woli, która przecie nie była krępowaną ani brakiem władzy, ani brakiem siły, jest według nas główną przyczyną zawodów, jakich polityka francuska w 1863 r. doznała, a z nią i Polska i Europa cała.

Autor wypowiada wielką prawdę, kiedy dowodzi z historyą w ręku, że pomiędzy Polską a Francyą istnieje od wieków nieprzerwane pasmo najściślejszych węzłów przyjaźni, ugruntowanej na tożsamości cech narodowych, posłannictwa cywilizacyjnego i tej rycerskiej szlachetności, która oba narody wzajemnie do siebie pociąga. Że Polska po wszystkie czasy, tak za panowania Burbonów jak i w epoce Napoleońskiej, miała we Francyi najwierniejszego sprzymierzeńca, że Napoleon I. miał chwile wielkiego poczucia przyszłości, w których Polska występowała jako jedyny puklerz wolności Europejskiej przeciw barbarzyństwu moskiewskiemu; wszystko to znalazło w broszurze „Francya, Polska i książę Napoleon“ łatwe i gruntowne udowodnienie. Czemże się jednak dzieje, że tak potężne państwo jak Francya, że Napoleon I, w którego rękach spoczywały losy Europy, na którego skinienie cała Polska w każdej chwili powstać była gotową, który kości 200,000 rycerzy polskich rozsiał po wszystkich kątach świata, że ta Francya tak słusznie ukochana przez nas i nas kochająca, nie znalazła dotąd ani jednego momentu podania nam skutecznej dłoni. Jestże to nieszczęśliwa gra wypadków tylko, czyli też to fatalne zapomnienie, któremu wszyscy potężni ulegają, kiedy zbyt ufają swojej wielkości, kiedy w chwilach powodzenia wszystko im dozwolonem się zdaje, a w chwilach upadku nie są w możności dopełnić obowiązku. To też gwiazda, która autora prowadzi do niezbitych pewników, nie tak jasną nam się wydaje. Smutnem doświadczeniem nauczeni, oględniej musimy patrzyć w przyszłość, ażeby nowym złudzeniom nie uledz. Rzeczywistość jest dla Polski ciężkim i bolesnym krzyżem. Sama go dźwigać musi, sama nad swoją przyszłością pracować; pomoc przyjaciół, najserdeczniejszych nawet, tak była wątpliwą dotąd, że na nią bardzo ostrożnie rachować wypada.

Wszakże autor ma podług nas prawdziwą zasługę, kiedy z głęboką znajomością przedmiotu wykazuje solidarne powiązanie sprawy Polski ze sprawą Francyi, kiedy wobec tego co się dzieje w Niemczech i w Słowiańszczyźnie dowodzi, że niepodległość Polski jest najwyższem interesem narodu francuzkiego, że przeto nie ma ważniejszego i pilniejszego zadania dla Francyi jak przywrócenie niepodległego bytu Polsce. Nie wiemy tylko, o ile środek podany przez niego przyczynić się może do praktycznego ujęcia tej kwestyi pierwszej wagi nie tylko dla Polski i Francyi ale i dla Europy, zagrożonej co raz zuchwalszem występowaniem Moskwy. O kandydatach do tronu Polskiego słyszeliśmy już nie raz w rozmaitych epokach; kandydatura księcia Napoleona, postawiona dzisiaj po pierwszy raz publicznie przez nieznajomego autora broszury, ma tę wielką zaletę, że się odnosi do męża, którego imie z czcią jest wymawiane przez Polaków jako symbol najwierniejszej i najświatlejszej sympatyi dla Polski. Autor twierdzi, że Polska jest zdecydowaną oddać swoją koronę księciu Napoleonowi „przez wdzięczność dla niego i dla dynastyi do której należy“ i że książę zabierając świetny głos w senacie francuzkiem 18. marca 1863, miał przeczucie wielkiej przyszłości, która go czeka, i sam niejako ogłosił kandydaturę swoją do tronu Polskiego. Na dowód że nie swoją tylko

dy wziąść pod rozwagę dalsze petycye, dla obliczenia, czy wystarczy funduszu na uczynienie wszystkim zadosyć.

Najdłuższą rozprawę wywołała prośba p. Stefana Łozińskiego archiwisty, pobierającego pensyi 800 złr. w. a., aby pensyę jego zrównać z pensyą protokolisty i wyznaczyć mu 900 złr. Komisya wniosła i tutaj o przejście do porządku dziennego; przeciwnie dyrekcya, uznając ważność zajęć archiwisty była zdania, że pensyę do tej posady przywiązaną podwyższyć potrzeba.

P. Kozłowski wniósł, aby Dyrekcya, jeżeli uważa płace urzędników za niskie, przedłożyła nowy projekt całej ustawy służbowej, zastosowanej do dzisiejszych okoliczności; oświadczył się zaś jak najmocniej przeciw temu, aby urzędnicy wnosili o podwyższenie płac oznaczonych ustawą, gdyż to otwiera drogę do coraz nowych wymagań, a ci co nie otrzymali podwyższenia, właśnie za pokrzywdzonych mieć by się mogli.

W tym samym duchu przemawiali pp. Drohojewski, Aleksander Dzieduszycki, Żeleński. P. Henryk hr. Wodzicki poparł petycyę, zwróciwszy uwagę, że nie da się wszystko z góry tak dokładnie wyrachowywać, że w szczególnych razach Dyrekcya ma i powinna mieć prawo proponowania zmian odpowiednich. Po wyjaśnieniu przez jednego z członków Dyrekcyi, p. Tchórznickiego, że ustawa służbowa niepotrzebuje być zmienioną, i tylko w tym jednym razie, co do zrównania płacy archiwisty z płacą protokolisty, zmiana byłaby pożądaną, p. Kozłowski cofnął swój wniosek, a Zgromadzenie przychyliło się do żądania zawartego w petycyi.

Nad prośbą p. Sylwestra Wolskiego, buchaltera, o udzielenie mu emerytury, tudzież nad prośbą p. Sylwestra Janowskiego, ekspedytora, o podwyższenie mu pensyi, przeszło Zgromadzenie do porządku dziennego.

W końcu uchwalono dodatku osobistego do płacy rocznej po 200 złr. w. a. dla pp. Ławrowskiego likwidatora i Feliksa Ana, kasyera.

Oprócz powyższych petycyj zajmowało się Zgromadzenie jeszcze kilku wnioskami naglącemi, mianowicie wnioskiem p. Szołdraczyńskiego o wyznaczenie dla delegatów po 5 złr. dyet dziennych i na koszta podróży po 1 złr. Według wyrachowania dyrekcyi koszta podróży wynosiłyby sumę 4600 złr. w. a. za przyjazd i tyleż za powrót; dyety zaś po 5 złr. w. a. dla 180 delegatów po 900 złr. w. a. dziennie. Przeciw tak znacznemu obciążeniu budżetu przemawiali pp. Krzeczunowicz, Marasse, a za wnioskiem p. Ujejski, z obawy aby ubożsi z pp. delegatów nie rozjechali się przedwcześnie nie mając o czem pozostać we Lwowie przez cały czas Zgromadzenia. Wniosek odesłany został do komisyi, która na dzisiejszem posiedzeniu ma przedłożyć sprawozdanie.

P. Ujejski uczynił był także wniosek, aby komisya statutowa w miarę postępu prac swoich przedkładała wnioski swe zgromadzeniu, któreby nad niemi rozprawiało, nie uchwalając ich jednak aż póki komisya całego planu reorganizacyi nie przedłoży. Przeciw temu stanowczo przemówił książe Adam Sapieha, uważając rozprawy bez uchwał za bezużyteczną stratę czasu, które to zdanie podzielali także pp. Wasilewski i Krzeczunowicz, poczem p. Ujejski cofnął swój wniosek na oświadczenie dyrekcyi, iż obrady komisyi będą nadal odbywać się w obszerniejszem pomieszczeniu, gdzie większa liczba delegatów będzie się mogła im przysłuchiwać.

Wniosek p. Niedzielskiego i Ujejskiego, aby członkowie dyrekcyi i Rady nadzorczej byli w prawie zabierania na Zgromadzeniu głosu, stawiania wniosków i poprawek, po dłuższej rozprawie, w której hr. Russocki usilnie przemawiał za przyznaniem członkom dyrekcyi i Rady nadzorczej nawet prawa wyboru na delegatów, został przekazany komisyi statutowej.

Korespondencye.

Wiedeń 23. czerwca 1868.

W obec ważnych konferencyj odbywających się w Pradze, dziwnie zachowują się półurzędowe i tak nazwane niezależne dzienniki. Stara „Presse“ występuje z artykułem wstępnym, któremu Katków nie miał by nic do pozazdroszczenia, w którym obrzuca Czechów błotem i dowodzi, iż cała opozycya czeska nic nie znaczy, iż dość energicznego wystąpienia rządu, aby ją w niwecz obrócić. Dziwny to język urzędowego organu, który wystawia rządowi prawdziwe testimonium paupertatis. Pocóż się tak zżymać na opozycyę, poco tyle mówić o jej nicości, jeżeli jest rzeczywiście nic nie znaczącą? „Freie Presse“ oświadcza znów w równie śmiesznym jak niedołężnym artykule, iż wszelkie dobre chęci p. Beusta na nic się nie przydały; wzywa rząd aby ogniem i mieczem tępił wszystko co nie chce podzielać zdania „Neue Freie Presse“ przyczem dostało się i Polakom zato, iż pragną silnej Austryi, iż nie zgadzają się na całkowitą redukcyę wojska. „Neue freie Presse“ oświadcza, iż centralistyczno-liberalna koterya nie chce być narzędziem do odbudowania Polski. Wiemy doskonale, iż się to nie zgadza bynajmniej z widokami p. Bismarka, lecz wiemy też, iż polityka „N. F. P.“ może tylko zjednać sobie niedołężne tłumy w Austryi, i że jest jawnym organem tych, którym droższa daleko ojczyzna niemiecka, aniżeli przyszłość i całość monarchii. Jaki cel mogą mieć tympodobne elukubracye, jątrzące tylko namiętności i siejące ziarno nieustannej niezgody, wiedzą zapewne najlepiej ci, którym powierzono kierownictwo biura prasowego?

Ekscesa popełnione zeszłej niedzieli w praterze, które się zakończyły kocią muzyką wyprawianą na cześć arcybiskupa, rzucają smutne światło tak na usposobienie tutejszego ludu, jak i na złą organizacyę policyi w całej monarchii w ogóle, a w stolicy poszczególe. Pomimo wszelkich wysileń liberalnego stronnictwa, aby rzecz całą upiększyć i rozdrażnienie ludu wytłumaczyć, niedzielny fakt jest jawnym dowodem, w jakiej ciemnocie ten lud pogrążony, i jak niedojrzały jeszcze do tych społecznych tendencyj, które pragną mu wpoić. Cóż zaś powiedzieć o policyi, która dozwala przez dwie godziny łamać ławki i baryery, obalać trybuny, a nie przetnie ulic, aby dalszym ekscesom zapobiedz? Jakież ztąd następstwa?... Oto lud ośmielony bezkarnością, popełni inną razą większe jeszcze zniszczenie publicznej własności i wtedy niepozostanie innego środka, jak uciec się do gwałtownej a zawsze smutnej repressyi. Zdrowy rozsądek nakazywał rozwinąć dość energii, aby wzbudzić poszanowanie prawa niedobywając pałasza i nie używając bagnetu, aby lud zawczasu nauczyć: iż wolność nie jest swawolą. Ale organa policyjne pozostały te same co dawniej; nauczywszy się przez tyle lat śledzić raczej jakieś niebywałe spiski, podsłuchiwać opinie, i słowa pojedyńczych ludzi, mniej baczyły na porządek i bezpieczeństwo publiczne. Ztąd zmiana dotychczasowej organizacyi policyjnej w monarchii stała się niezbędną, gdyż dzisiejsza w obec zmiany położenia i stosunków nie wystarcza.

W tymże samym dniu odbywało się posiedzenie stowarzyszenia rzemieślników polskich. Stowarzyszenie z dniem każdym wzrasta i obiecuje wydać najpożądańszy owoc, wpływając na oświatę i umoralnienie członków, a zarazem chroniąc ich od wynarodowienia. Zadziwia niezmiernie zarzut „Czasu“ uważający podział na członków honorowych i rzeczywistych za jakąś kastową tendencyę. Gdyby „Czas“ raczył się zastanowić, przekonałby się właśnie o przeciwnej tendencyi, gdyż członkom honorowym, zwykle złożonym z ludzi zamożnych, nie przysługa prawo wyboru do wydziału. Był to jedyny sposób zasłonić się od zarzutu, iż stowarzyszenie pozostaje pod wpływem pewnych osobistości. Tym tylko sposobem może stowarzyszenie rozwijać się o własnych siłach, nie odpychając dobrej rady ludzi więcej oświeceńszych i doświadczeńszych, którym wolny głos na każdem posiedzeniu przysługa. Zresztą stowarzyszenie potrzebowało funduszów i mogło takowe zebrać tylko od członków honorowych, nie kładąc tamy ich dobrej woli i nieuciekając się do żebraniny. Zamiast przeto przyganiać statutom stowarzyszenia, mogłaby daleko więcej redakcya „Czasu“ przyczynić się do podniesienia oświaty pomiędzy klasą rzemieślniczą, przesyłając jeden bezpłatny egzemplarz swego pisma niezamożnemu stowarzyszeniu, czego dotąd sama jedna z pośród redakcyj pism polskich nieuczyniła.

Wiadomości polityczne.

Austrya i **Węgry**. Po obu stronach Litawy rozpoczęły się obecnie bardzo ważne rokowania — tu rządu przedlitawskiego z Czechami, tam znowu Węgrów z Chorwacyą. Po tej stronie jednak rokowania z Czechami rozbiły się już zupełnie, i pomimo, że „Debatte“ ze strony rządu o jedną koncesyę więcej nadaje Czechom, mianowicie uzupełnienie przedlitawskiego ministerstwa jednym Czechem, to jednak jest bardzo słaba nadzieja na przyprowadzenie do skutku pomienionej ugody. Przyjechał był w tym celu i pan Beust do Pragi, i rozmawiał nawet o tej sprawie z przywódcami czeskimi, p. Palackiem i Riegierem, ale zupełnie bez skutku. To też p. kanclerz, jak rychło przybył zawezwany do Pragi, tak jeszcze rychlej odjechał do Wiednia. Tam znowu, opowiadają sobie w niektórych kółkach, że z przyczyny owej rozmowy pana Beusta z przywódcami czeskimi miały zajść jakoweś nieporozumienia pomiędzy nim a członkami gabinetu wiedeńskiego — a nawet przebąkiwano o jakiejś kryzys ministeryalnej. To też p. Beust, zdaje się, dla usunięcia nieporozumień tych nie widział innego wychodu, jak tylko zaprzeczyć jak najuroczyściej w urzędowych i półurzędowych organach, iż on nie traktował z pp. Palackim i Riegierem względem przeprowadzenia ugody, gdyż jak powiada, nie mógł nawet coś podobnego przedsiębrać, nie mając do tego osobnego zlecenia (a więc p. kanclerz jeździł tylko tak dla wesołej przejazdki do Pragi? — Red.). — Jakkolwiekbądź pierwsze kroki do ugody rozbite zostały, ministerstwo jednak nie straciło jeszcze nadziei i nader czynnie zajmuje się obecnie rozwiązaniem drażliwej tej sprawy — i właśnie w środę odbyła się pod prezydencyą pana Beusta w tej sprawie konferencya ministrów wiedeńskich. — Umysły w Pradze rozdrażnione są straszliwie. Z kasyna mieszczańskiego poździerano czarno-żółte chorągwie, i dawały się słyszeć krzyki: Pereat Beust!

Kiedy tymczasem tak niepomyślnie wiodą się po tej stronie Litawy rokowania z Czechami, za to o wiele szczęśliwiej rozpoczęły się ostateczne rokowania Węgrów z Chorwatami. W przeszłą niedzielę odbyła się już właśnie pierwsza konferencya obu regnikolarnych deputacyj, na której już większą część punktów ugodnych przyjęły obie strony bez dłuższych dyskusyj. Co do reszty punktów, na które jeszcze nie zgodzono się i które odłożono do dalszych rozpraw, spodziewać się także należy, że niedługo spierać się będą obie strony, pomimo, że owe nieprzyjęte jeszcze punkta należą właśnie do najdrażliwszych.

Księcia Napoleona przyjmowano w przejeździe przez Temeszwar bardzo serdecznie, zkąd książę udał się do Bazias, gdzie znowu przywitali go członkowie rządu tymczasowego serbskiego. Ztąd odjechał książe dalej do Bukaresztu.

Jak „P. Ll.“ z wiarogodnych źródeł donosi, odstąpić miał sejm peszteński jak też i ministerstwo węgierskie od ustawy o prawach obywatelskich, którą rząd przygotował pod obrady sejmu. Jeśliby nawet ustawa ta nie została wyraźnie cofniętą, to zawsze uważać ją już można jako usuniętą.

W Celowcu (w Karyntyi) zawiązuje się obecnie stowarzyszenie pod nazwą „Karyntyjskie Towarzystwo ludowe,“ którego zadaniem będzie, przez zgromadzenia, odczyty, a przedewszystkiem przez wydawanie i rozszerzanie pism popularnych, rozbudzić pomiędzy ludem samopoznanie polityczne, podnieść je i starać się o to, ażeby lud rzeczywiście mógł wejść w posiadanie praw swych, zagwarantowanych mu ustawami zasadniczemi. Odezwy w tej mierze porozsyłano już po całym kraju, i liczni kandydaci objawili już chęć swą przystąpienia do pomienionego Towarzystwa. Mówią też powszechnie o wydawaniu „dziennika demokratycznego,“ który będzie organem Towarzystwa.

Polska. „Pos. Ztg.“ donosi, że już teraz mówią iż rząd zaprowadzi w Poznańskiem dla szkół, inspektorów świeckich, gdyż księża, którym to dotąd poruczone było, zbyt są gorliwymi Polakami. Równocześnie magistrat poznański postanowił znieść polską tercyę w szkole realnej, i projekt ten ma przedłożyć najbliższemu zebraniu reprezentantów miasta. W Gnieźnie władza administracyjna nie chce zezwolić na otworzenie szkoły niedzielnej, jeżeli ta nie będzie mieszaną.

Z Kłajpedy, nad granicą prusko-moskiewską donoszą, że przemytnicy stoczyli utarczkę z objeżdczykami, w której z obu stron było kilku ludzi ciężko rannych. Przemytnicy zabrali w niewolę trzech objeżdczyków; cofając się na terytoryum pruskie zabrali ich z sobą i tu dopiero puścili.

Niepewny stan rzeczy na Litwie odstręcza Moskali od kupna majątków. Niemcy za to niczem odstraszyć się nie dadzą, bo przekonani, że oni z czynownikami zżyć się potrafią. Majątki więc nam wydarte po większej części rozdrapali Niemcy. Jeden nawet z nich, ponieważ był katolikiem, przyjął prawosławie, aby nabyć prawa udziału w łupach. Skoro już mówię o przejściach na prawosławie, muszę wam donieść, iż panna Białozór przyjęła prawosławie i wyszła za Moskala. Naturalnie od tej chwili wszystkie drzwi ludzi uczciwych przed nią zamknięte zostały. Do prawdy, smutny to wypadek, ale na pociechę naszą wyznać musimy, iż wypadki podobne są arcyrzadkie. W Wilnie toż samo zrobiła panna Walicka; ale

---

własną ale myśl całej Polski wypowiada, autor przytacza fakt nieznany dotąd, jakoby na pamiętnej manifestacyi w Horodle dnia 10. Października 1861, gdzie unia Litwy, Rusi i Polski na nowo zaprzysiężona została przez delegatów wszystkich ziem starej Rzeczypospolitej Polskiej, że w chwili kiedy ten wielki pakt narodowy otrzymywał nowe namaszczenie teraźniejszych pokoleń, dwaj członkowie Komitetu Centralnego Warszawskiego, Bobrowski i Traugutt, podpisywali drugi akt, mocą którego korona Polska oddaną została księciu Napoleonowi. Czy dyplom tej elekcyi jest w posiadaniu księcia Napoleona? Autor odpowiada: „Sądzimy, mamy powody twierdzić to stanowczo.“ W innem miejscu dodaje autor: „Romuald Traugutt podpułkownik armii Moskiewskiej, a potem jenerał w armii Polskiej, przyjął missyę uwiadomienia księcia Napoleona o jego wyniesieniu na tron Polski. Tej missyi dopełnił, ale prosimy o przebaczenie, jeżeli dzisiaj nawet nie wszystko w tym względzie powiemy.“ Cokolwiek bądź, książe Napoleon musi posiadać wiele innych dowodów najwyższego szacunku i szczerego uwielbienia dla rzadkiej w ogóle, a między książętami familij panujących, jedynej i niezmordowanej wytrwałości w sprawie Polski; ale w podniesieniu jego kandydatury jest coś tak niewczesnego, tak dziwnie odskakującego od powszechnej ciszy jaka panuje, od grobowych jęków Polski, których nikt słyszeć nie chce, że pod spodem tego szczególnego zjawiska musi się kryć albo ważna bardzo tajemnica, albo zwyczajna gorliwość niecierpliwego przyjaciela. To tylko pewna, że jak niepodległość Polski nie da się ani wyprosić ani wytargować, ale ją trzeba wielkiemi ofiary krwi i mienia wydrzeć ze szpon dzikiego nieprzyjaciela ludzkości, tak i przewodnictwo jej losom, temu tylko powierzonem być może, kto się da wybawienia jej z niewoli najwięcej poświęci.

Gł. W.

Dzieje panowania
Stanisława Augusta Poniatowskiego.

(Prospekt.)

Dzieło to, którego druk rozpocząłem właśnie, jest owocem wieloletnich studyów. Zbierałem doń materyały w kraju i za granicą, aby tę najważniejszą epokę dziejów naszych w wyczerpujący opracować sposób. Nie szczędziłem też ani mozołu ani wydatków, a co tylko było mi dostępnem, starałem się zbadać sumiennie i bezstronnie. Mając zawsze przed oczyma świętą sprawę mego narodu, oceniam ludzi i stronnictwa podług ich usiłowań w tej sprawie, ponieważ nie pojmuję innej miary w ocenianiu zasługi lub wykroczenia. Mogę z czystem powiedzieć sumieniem, że wolny od uprzedzeń ku komukolwiek, oddaję każdemu słuszność, ponieważ nie opuszczając żadnego szczegółu, który mi mógł być znanym, przedstawiam w całej prawdzie i rzeczywistości bieg wypadków i postępowanie pojedyńczych ludzi i stronnictw. Co zaś mówię o przekonaniach i celach stronnictw, zaczerpnąłem z wynurzeń listowych tak kierowników tychże jak nie mniej innych osób wybitniejsze odgrywających role, a nie z własnego domysłu.

Że wszechstronnie opracowane dzieje panowania Stan. Augusta, w którem mimo prac podejmowanych w celu odrodzenia narodowego przyszło do wymazania Polski z karty europejskiej, było oddawna pożądanem, jest rzeczą wiadomą. Sądzę przeto, że wydając je obecnie, dogadzam życzeniu powszechnemu, skoro nie podlega wątpliwości, że wszystkie nasze prace i usiłowania są tylko dalszym ciągiem tego, co w ówczas zaczęto. Pochlebiam zaś sobie, że zebrawszy mnogie materyały, zdołam tę ważną część dziejów naszych wszechstronnie opracować.

Wielkość przedmiotu i rozliczność zdarzeń obok mnóstwa spraw, które w tem trzydziestoleciu poruszano, zniewoliły mię do nadania dziełu odpowiedniej obszerności. W czterech tomach obejmuje ono co najmniej 100 arkuszy ścisłego druku. Tom pierwszy wyjdzie w Lipcu, drugi w Listopadzie b. r., trzeci w Marcu 1869 a czwarty do Lipca 1869. Dzieło tak obszerne a przytem odtłaczane w nie wielkiej ilości egzemplarzy ze względu głównie, że w zaborze moskiewskim będzie zakazanem, nie może być tak taniem, jakbym sobie sam życzył. Chcąc jednakowoż cenę jego uczynić ile możności przystępną dla każdego, ogłaszam przedpłatę, do której zbierania uprosiłem już rozmaitych obywateli kraju naszego, gorliwych o wzrost piśmiennictwa ojczystego.

Przedpłata wynosi na wszystkie 4 tomy w naszej prowincyi 8 złr. wal. austr., a w Poznańskiem i Prusiech 5 tal. 10 srebr. W prowincyi naszej można prenumerować w księgarniach pp. Milikowskiego i Wilda we Lwowie, u osób uproszonych do tego w różnych stronach kraju i u autora mieszkającego przy ulicy Sykstuskiej pod l. $19^{2}/_{4}$. W Poznańskiem i całych Prusiech zbiera przedpłatę księgarnia p. Mieczysława Leitgebera i spółki w Poznaniu. Przedłatę uiszcza się albo zaraz w całości, albo w dwu połowach a mianowicie połowę składa się zaraz a drugą połowę przy doręczeniu pierwszego tomu. Po wyjściu dzieła będzie cena jego znacznie podniesioną.

Henryk Schmitt.

jej tego za złe nie mamy, bo czyn jej ucieczki z domu, przyjęcia prawosławia i wyjścia za Moskala, był dalszym ciągiem awanturniczo-niemoralnego życia. W ogóle wszytko to, co zacne i czyste, trzyma się mocno pnia, obyczaju i tradycyi — tylko porażone gangreną członki odpadają od całego organizmu. Że przez to na zdrowiu i sile zyskuje cały organizm, niepotrzebujemy dowodzić.

W dziennikach prowincyonalnych zaszła ważna zmiana; nazwę każdego dziennika zamiast, jak dotąd grażdanką, drukują kyrylicą czyli słowiańskiemi głoskami. Nasi głębocy politycy widzą w tem zwrot do dawnych czasów i zapowiedź przyjścia Francuzów, a Moskale widoczny znak zmartwychwstania Polski i wielkiej zdrady moskiewskiej w sprawie russyfikacyi kraju odwiecznie moskiewskiego. Tą pocieszną wiadomością kończę dzisiejszą korespondencyę.

Włochy. Wczoraj podpisaną została umowa względem wydzierżawienia monopolu tytóniowego z domami wiedeńskiemi Habera, Schnappera i Jouberta, tudzież z dyrektorem Towarzystwa kredytowego włoskiego Baldrino. Spółka płaci skarbowi czynsz dzierżawny roczny peryodycznie rosnący, z początku w wysokości dochodu czystego z tytoniu za r. 1868, daje skarbowi zaliczkę 180 milionów i kupuje za gotówkę zapasy tytoniu skarbowego. Umowa ta dziś będzie Izbie przedłożoną.

„Giornale di Roma“ podaje allokucyę papiezką w religijnych sprawach Austryi. Papież nie sądził, aby po zawarciu konkordatu był kiedy zmuszonym do opłakiwania udręczenia kościoła w Austryi. Ustawy austryackie z dnia 25. maja są w wysokim stopniu naganne i godne ubolewania, jako przeciwne naukom kościoła, władzy papiezkiej, konkordatowi i prawom natury. Papież potępia te ustawy, a tych, którzy je wnieśli i pochwalali, zaklina, aby pamiętali na kary duchowne, ustanowione na gwałcicieli praw kościoła. Papież pochwala biskupów austryackich, i spodziewa się, że za ich przykładem pójdą biskupi węgierscy.

Moskwa. O otwarciu posiedzeń zgromadzenia ziemskiego petersburskiego pisze „Gołos“ co następuje:

„Dnia 4 czerwca w południe, odbyło się otwarcie posiedzeń zgromadzenia ziemskiego gubernii petersburskiej, w obec niezbyt licznie zgromadzonej publiczności, w gronie której znajdowały się i damy, członkowie zgromadzenia zebrali się prawie w komplecie. Gubernator petersburski, hr. Lewaszow, przybył do sali o godz. 12 i zagaił posiedzenie krótką przemową, w której wyraził, że jest przekonany, że zgromadzenie czynnie zajmie się powierzoną sobie sprawą; poczem zaprezentował mianowanego ze strony rządu (więc nie jak dawniej marszałek szlachty petersburskiej) prezesa zgromadzenia, pana Abazę. Po opuszczeniu sali przez gubernatora rozpoczęło się składanie przysięgi; naprzód składali takową prawosławni członkowie, potem ewangielicy, a nakoniec jedyny członek katolik, każdy podług swego obrządku. Po wykonanej przysiędze, prezydujący, w mianej przemowie, wezwał obecnych członków do wspierania go swą pomocą i radami, nadmieniwszy, że zasadą trwałego samorządu jest legalność. Następnie przystąpiono do obrania sekretarza. Ponieważ sekretarz byłego zgromadzenia odmówił sprawowania tych obowiązków, przeto obrany został na ten urząd baron M. Korf, który zaraz zajął właściwe miejsce. Następnie uchwalono zgromadzać się na posiedzeniu wieczorem o godz. 8mej a prezydujący zapytał zgromadzonych, czy chcą zająć się dalszemi sprawami, czy odroczyć je do następnego posiedzenia. Zgromadzenie postanowiło zająć się, i przystąpiło do rozpraw względem liczby członków urzędu gubernialnego ziemskiego, wyznaczenia im płacy i funduszów na takową. Posiedzenie skończyło się o god. $2^1/_2$. Teraźniejsze posiedzenia zgromadzenia prawdopodobnie potrwają niedługo, w listopadzie bowiem gubernialne zgromadzenie ziemskie ma być zwołane na nadzwyczajne posiedzenie dla roztrząśnienia budżetu na rok 1869, który sporządzić ma przyszły urząd gubernialny.

Wschód. Jaki obrót weźmie sprawa serbska, czy spoczywający w niej zarodek rewolucyjny wybuchnie na jaw, czy może da się przytłumić jakimkolwiek sposobem — oto jest pytanie, które dziś powszechnie zajmuje całą Europę, a którego jednak dotąd nikt nie rozwiązał ani też rozwiązać nie jest w stanie. Obecnie oczekują tylko wszyscy chwili, w której Skupczyna wybierze dla Serbii nowego księcia — od tego bowiem wyboru, jak sądzą, zależeć będzie pokój lub niespokój. Jakie zaś zdania albo życzenia miałyby państwa co do wyboru następcy ks. Michała, nie wypowiedziało żadne jeszcze z nich urzędownie, ani też wypowiedzić myśli, wszystkie bowiem aż nadto przekonane, że oświadczenie takowe wywołałoby natychmiast przeciwne ze strony innego którego państwa, co nieochybnie spowodowałoby a przynajmniej przyspieszyło powszechną burzę. Zapewnienia więc indeferentyzmu ze strony wszystkich mocarstw europejskich pochodzą jedynie tylko z bojaźni przed eksplozyą nagromadzonego materyału palnego i z tej jeszcze większej obawy, ażeby w razie owej eksplozyi posądzonym nie być o winę tejże.

Rząd prowizoryczny serbski nie szczędzi żadnych środków represyjnych, ażeby wybór Milana zapewnić. Właśnie temi dniami otrzymała milicya narodowa w Belgradzie rozkaz dzienny, w którym minister wojny wypowiada życzenie i nadzieję, iż landwera ze strony swej obwoła Milana księciem Serbii.

Z śledztw, jakie nieustannie prowadzą się, wykrywa się coraz więcej, że spisek ów cokolwiek dalej sięga, jak po granice wolnego księztwa Serbskiego. Temi dniami miano wydostać listę spiskowców, na której między innemi figurowali i dwaj Serbowie z Nowego Sadu. Jeden z nich, dr Miletícz, burmistrz miasta i poseł krajowy przeznaczoną już miał na przyszłość funkcyę prezydenta, — a drugi, Jowanowicz, emigrant z księztwa Serbskiego i redaktor organu młodej Serbii ‚Zastawy“, mianowany być miał ministrem..

Donosiliśmy już wczoraj, iż ks. Aleksander Kara-Dżiordżewicz zaprzeczył publicznie wszystkim owym przeciw niemu rozsiewanym pogłoskom. Dzisiaj mamy już znowu wiadomość, iż podobne oświadczenie wyszło i ze strony syna ks. Aleksandra, Piotra Kara-Dżiordżewicza, który przysłał takowe do prazkiej „Politik“ w języku francuzkim napisane do umieszczenia. Takowe oświadczenie nadesłała również do dziennika peszteńskiego „Ung. Ll.“ „Omladina“ z Nowego-Sadu.

O potyczce powstańców kandyjskich z dnia 28. maja podają następujące szczegóły: Powstańcy kandyjscy, ustawiwszy otrzymane z Ameryki północnej maszyny piekielne na kilku punktach, przypuścili atak na szeregi tureckie w pobliżu Heraklionu. Turcy mieli 3000 wojska, liczne działa, przyczem pomocną im była działami swemi i fregata turecka, która tuż pod Armico wylądowała. Turcy starali się wyprzeć powstańców z korzystnego ich stanowiska, ci jednakowoż trzymali sie dzielnie przez godzin kilka przeciw bateryom nieprzyjacielskim, poczem cofnęli się, ale w taki sposób, iż Turcy mimowolnie skierować musieli ku owym punktom, gdzie ustawione były piekielne maszyny. Pierwsza z tych wysadziła przy eksplozyi kilku żołnierzy tureckich w powietrze, a wiele innych zraniła. Turcy zdumieli, a podczas kiedy dano sygnał do odwrotu, eksplodowała maszyna druga i zabiła Turkom bardzo wiele ludzi, reszta zaś uciekła w największym popłochu aż pod mury twierdzy Heraklionu. Spodziewać się należy, że teraz Turcy, wiedząc, iż powstańcy takowe posiadają maszyny, nie zdecydują się tak prędko na ofensywę przeciw powstańcom.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* W ogrodzie kasyna mieszczańskiego odbędzie się w sobotę wieczorek, na ktorym przygrywać będzie muzyka wojskowa.

* Teatr i koncert. Dziś w teatrze polskim na dochód ulubionego naszego artysty Józefa Szymańskiego: Prawem zasługi komedya w 3 aktach z francuzkiego E. Legouve. Jutro w sali Towarzystwa muzycznego koncert St. Szczepanowskiego na gitarze i wiolonczeli z uprzejmym współudziałem pp. Marka, Müllera, Niedzielskiego i Szymańskiego.

* Dobra na sprzedaż wystawione. „Gazeta wiedeńska“ ogłasza ustawę z dnia 20. bm. względem sprzedaży nieruchomych dóbr państwa, według której w Galicyi mają być sprzedane następujące dobra rządowe: Jaworzno (286.2 morgów gruntu 9748.2 m. lasu, 696 m. nieużytków, razem 10730.4 m.), Lipowice (88.2 m. grunt., 5126.2 m. l. 381.3 m. nieużytków. razem 5595.7 m.), Barczyce w pow. sandeckim (71.4 m. gruntu, 9195.1 m. lasu, 268.5 m. nieużytków, razem 9525 m.), Mrzygłód (965.4 m. gruntu, 4441.9 m. lasu, 32.1 m. nieużytków, razem 5439.4 m.), Janów i Jaworów (2947.2 m. gruntu, 13769.5 m. lasu, 46 m. nieużytków, razem 18762.7 m. Medenice (3229.3 m. gruntu, 8608.5 morgów lasu, 30.9 morgów nieużytków: razem 11868.7 morgów), Sambor (1538.9 morgów gruntu 3902.8 lasu, 436 m. nieużytków, razem 5877.7 m.) Podburz (75[illegible] m. gruntu, 38132 m. lasu. 19.9 m. nieużytków, razem 38.905 m.), Borynia (3345.5 m. gruntu, 20156.8 m. lasu, 453.1 m. nieużytków, razem 25955.4 m.), Spas (1923.3 m. gruntu, 15323.6 m lasu, 648.4 m. nieużytków, razem 17895.4 m.), Łomna (2440.8 m. gruntu, 7899.4 m. lasu, razem 10340.3 m.), Sołotwina (1059.5 m. gruntu, 38904.2 m. lasu, 1598.1 m. nieużytków, razem 41561.8 m.), dalej huty żelazne w Majdanie i Mizuniu i kopalnia siarki w Swoszowicach. Na Bukowinie: Kimpolung (512 m. gruntu. 52957 m. lasu, razem 53449 m.) i Zuczka (589 m. gruntu, 2689 m. lasu, razem 3278 m.) O kupno dóbr tych mimo że wykluczenie Niepołomic od sprzedaży znacznie oddziaływa na zamieirzony interes stara się i teraz jeszcze spółka, na której czele stoi bankier Kirchmajer.

* Zakład naukowy żeński p. J. Selinger. Roczny popis uczennic wyższego zakładu naukowego żeńskiego, stojącego pod kierownictwem pani Julii Selinger odbył się 19. b. m. w obecności dwóch radców szkolnych i bardzo znacznej liczby gości. Jak z popisu sądzić należy, p. Selinger nie tylko dotrzymała programu założonego, lecz przewyższyła takowy o tyle, iż w pierwszym już roku istnienia zakładu, przyjąwszy uczennice bez systematycznego przygotowania poprzedniego, zdołała wpoić w nie zamiłowanie do nauki i nagiąć nmysł młodzieńczy do pracy wytrwałej. We wszystkich objektach poczyniły uczennice bardzo znaczne postępy, w skutek czego zakład ten zasługuje sobie na powszechne poparcie, czego licznem przystąpieniem uczennic tem łatwiej dokonać, ile że ceny są bardzo przystępne nawet dla mniej zamożnych rodziców. Ferye trwać będą do 1. Września a zapis rozpoczyna się z 27. Sierpnia; przez czas wakacyj przyjmuje p. Selinger uczennice na naukę przygotowawczą.

* W Wiedniu okazało się nowe sprzeniewierzenie w urzędzie kontrolującym, gdzie przy rewizyi brakło kilka tysięcy kwitów, wysoko ostemplowanych, z których odlepiano stemple w celu ponownego tychże użycia. Przekroczenia tego dopuścili się urzędnicy właśnie tej władzy, która czuwać powinna nad nieukróceniem skarbu państwa!

Drukarnia „Dziennika lwowskiego“ poszukuje praktykanta do nauki, któryby przynajmniej I. klasę gymnaz. ukończył.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 24. czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiedział najprzód prezydent ministrów ks. Auersperg na interpelacyę Sturma względem opozycyi biskupów przeciwko ustawom konfesyjnym (biskupi niemieccy powydawali okólniki, wzywające do nieuznawania ustaw religijnych), iż rząd w razie dalszego sprzeciwiania się będzie umiał dla ustaw owych zjednać powszechne uznanie. Poczem pan prezydent ministrów zawiadomił Izbę o odroczeniu Rady państwa do dnia 1. września, i zamkął nakoniec krótką ale nader trafną przemową ostatnie to (134te) posiedzenie Izby poselskiej, tej od 13tu miesięcy trwającej już sesyi Rady państwa. — Izba panów antecypowała jeszcze wczoraj odroczenie Rady państwa.

Praga 24. czerwca. Dzisiejszy numer dziennika „Narodni Pokrok“ skonfiskowano zaraz po wydaniu. Inkryminowany artykuł zawierał przemowę Cesarza do urzędników sądowniczych, względem zawieszenia procesów prasowych. — Wczoraj powrócił Cesarz z Litomierzyc napowrót do Pragi, zkąd znowu po kwandransie odpoczynku o godzinie 7. wieczorem odjechał do Wiednia.

Pięciukościoły 22. czerwca. Przy wczorajszym wyborze deputowanego przyszło pomiędzy Deakistami, których kandydatem był niejaki Jędrzej Mądarasz a stronnictwem Koszuta, który znowu sam ze swej strony polecał Iranyi'ego, do tak gorących sporów, iż zawezwać musiano wojsko do sali dla przeprowadzenia porządku. Deakiści (około 200) opuścili następnie salę wyborczą, założywszy protest przeciw wyborowi Iranyi'ego, którego pomimo tego Koszutowcy, dawszy mu głosów 110, jako deputowanego ogłosili.

Berlin 23. czerwca. Z Prus Wschodnich bardzo smutne nadchodzą wiadomości. Tyfus panuje jeszcze ciągle, nędza jest okropna a pomimo tego ściąganie podatków odbywa się z największą surowością, a nawet rodziny, które niedawno pobierały zapomogi z funduszów dobroczynnych, zagrożone są egzekucyą.

Petersburg 23. czerwca. „Journal de St. Petersburg“ przynosi telegram z Odessy następującej treści: Tutejsza osada grecka dała wczoraj komendantowi i załodze fregaty moskiewskiej „Aleksander Newskoj“, z wdzięczności i w uznaniu wspaniałomyślnego ich zachowania się w powstaniu kandyjskiem, świetny i uroczysty bankiet.

Londyn 24. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej wniósł Elcho, ażeby przedsięwziąść rewizyę dotychczasowej niedostatecznej organizacyi wojskowej, zwłaszcza co do armii rezerwowej. Peel żądał powiększenia rezerwy w obec powszechnego zbrojenia się innych mocarstw. Pakington oświadczył, iż konskrypcya i system pruski nie da się tu przypuścić i bronił dotychczasowej organizacyi wojska. Poczem Elcho cofnął swój wniosek.

Telegram „Dziennika Lwow.“

Wiedeń 26. czerwca. Książe Napoleon przybył do Bukaresztu.

Cesarz francuzki jest już w obozie w Chalons.

Rokowania z Czechami wiodą się dalej.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 25. Czerwca 1868.

	Płacą		Żądaj.	
	złr.	kr	złr.	kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	203	75	204	75
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	183	50	184	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr.	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	77	05	77	45
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	73	40	73	80
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	87	75	88	50
Obligi indemnizacyjne galic.	65	45	65	90
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	75	100	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	88	75	89	50
„ „ lwowsko-czern. I. „	76	75	77	75
„ „ „ 11. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	45	5	49
Dukat cesarski	5	49	5	54
Napoleond'or	9	21	9	29
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	82
„ papierowy rosyjski	1	57	1	58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	—	—	—	—
Półimperyał rosyjski	1	70	1	71
Srebro	9	40	9	48
	113	—	114	—

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 25. Czerwca.

	złr.	kr.
5% Metaliki	57	30
„ z procent. z maja i listopada	58	50
5% Pożyczka narodowa	63	—
Losy pożyczki z roku 1860	84	40
Akcye banku wiedeńskiego	726	—
„ „ kredytowego	192	80
Londyn 10 funtów szterlingów	115	50
Srebro	113	—
Dukat pojedynczy	5	51

Gospodarstwo i handel.

— Koleje rumuńskie. Koncesya udzielona p. Offenheimowi, Brasejowi i księciu Sapieże Leonowi dotyczy linii z Suczawy na Roman do Jas z koleją boczną do Botuszan. Znacznie odleglejszą jest linia poruczona panu Strassbergowi, obejmuje bowiem koleje z Roman do Gałaczu, Braiły, Buzeo, Plojeschtu i Bukaresztu, dalej z Bukaresztu na Pitesht i Krajowę do Turnu Severin, a nakoniec linię boczną z Buzeo do Fokszan. Koleje żelazne są dla Rumunii niezaprzeczenie wielką potrzebą, przyznać jednak trzeba, że zawotowane koncesye z gwarancyą $7^1/_2$ % ze strony państwa i kosztami budowy 280.000 frank za każdy kilometr wkładają na kraj niezmierny ciężar.

— Transport herbaty morzem i lądem. Według wiadomości handlowych transport jednej paki (110 funtów) herbaty kantońskiej z Chin morzem do Petersburga i ztąd drogą żelazną do Moskwy, kosztuje 21 rsr. 25 kop., czyli po 20 kop. od funta; lądem zaś przez Kiachtę do Moskwy, transport jednej paki (90 funtow) kosztuje 58 rsr. 46 kop., czyli po 65 k. od funta. Herbata bardzo tania, t. j. nizkiego gatunku, nie jest przez Kiachtę przywożona. Po niszczeniu cła wywozowego w Chańsku, transporta do Moskwy idą do Szangaj, Tjan-tzio, Kałkian, Kiachtę i Irkuck.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 25. Czerwca.

PP. Hr. Dembiński E. z Nienarowa, hr. Krasicki E. z Liska, hr. Komorowski P. z Pilnik, Augustynowicz S. z Szepcyc, Jakubens J. z Kopyczyniec, Morawski K. z Podhorzec, Niezabitowski W. z Uherzec, Żaba S. z Żętobic, hr. Dzieduszycki M. z Korniowa, Hönigsberg P. z Romanówki, Jakubowicz J. z Kuszan, Pawlikowski M. z Radziszowa, Siennicki A. z Wołynia, Urbański R. z Dobrosina, hr. Wodzicki Henryk, z Krakowa, Doliński Fr. z Mrowlan, Tacowski A. z Pelszan, rr. Łobaczewski E. z Sanoka, Tretter H. z Laszek, Serwatowski M. z Rejtarowic, Schnell z Firlejówki, Żurakowski A. z Horbacza, Czarniakowski M. z Lisieczyna, Zakrzewski L. z Niedzislisk, hr. Dzieduszycki A. z Niesłucowa, Kuhnel J. z Sulimowa, Zakrzewski W. z Kuryłowa.

PIERWSZY i NAJWIĘKSZY

na całą Galicyę **magazyn broni, perfumeryi, artykułów do podróży i polowania,**

BONIFACEGO STILLERA

we LWOWIE,

ma zaszczyt oznajmić, iż przybędzie w bieżącym roku na jarmark

UŁASZKOWIECKI,

z największym zapasem wspomnionych artykułów, polecając je po najumiarkowańszych cenach.

Miejsce sprzedaży znajduje się w sklepie pod Nr. 97. idąc ku targowicy konnej. 665 2—3

BRACIA TOWARNICCY

ze LWOWA,

przyjadą na tegoroczny jarmark do

ULASZKOWIEC

ze znacznym zapasem towarów bawełnianych, wełnianych, jedwabnych, płócien, stołowej bielizny, konfekcyj, ornatów, chorągwi, materyi meblowej, dywanów etc.

Które po umiarkowanych cenach sprzedawać będą i polecają się łaskawym względom. 660 2—3

SKŁAD ŻELAZNY

ANTONIEGO HALSKIEGO

plac Halicki we Lwowie.

Poleca po najtańszych cenach SIERPY, KOSY angielskie i narzędzia gospodarskie.

671 1—3

Parowcu „ECHO"

oddano w przesyłkę dla mnie z **„HULL"** pewną ilość **TURNIPSU** który jako zupełnie świeży siew pod gwarancyą polecam, mianowicie:

WHITE TANKARD	funt 70 c.	— cetnar	65 zlr.
„ NORFOLK	„ 70 „	— „	65 „
YELLOW TANKARD	„ 70 „	— „	65 „
WHITE GLOBE	„ 70 „	— „	65 „

636-12-18 **Karl Neumann,**

skład nasion pod l. 361 m.

Powszechny i wzajemny
Zakład zabezpieczenia kapitałów i rent

Założony 1839 roku — **„JANUS"** — Kapitał poręczający 2,000.000 złr.

zabezpiecza wypłatę kapitałów na przypadek śmierci, lub przeżycia, personalia, pensye wdów i dożywocia, dochody na edukazyę i zaopatrzenia dzieci, wyprawy weselne itp.; przyjmuje wpłaty na zabezpieczenie starości przez powiąkszające się renty, przez powiększający się kapitał, lub przez oba w połączeniu.

Fundusz zabezpieczający „JANUSA," składa się z ogólnego wszystkich członków własnego i popularnie zabezpieczonego majątku 2,000.000 złr., z wspólnego funduszu rezerwowego w kwocie 190.415 złr. w. a., tudzież z funduszu poręczającego do I. II. i IV. oddziału należącego, któren z końcem roku 1865 doszedł do wysokości 209.917 złr. w. a.

„JANUS" zasadza się na bezpłatnej i własnej administracyi przez członków swoich wykonywanej, tudzież na pewności i obopólności, przez co daleko więcej przedstawia gwarancyi w przyjętych na się zobowiązaniach, niż wszystkie tego rodzaju Zakłady.

Cały czysty dochód z pojedynczych działów zabezpieczenia otrzymany, w 6tym roku zabezpieczenia, będzie pomiędzy właściwych członków bez żadnego potrącenia rozdzielony.

Statuta i prospekta będą udzielane bezpłatnie, jak również objaśnienia z największą gotowością udzielane w Biórze Dyrekcyi tegoż Zakładu: *Wien, Sonnenfelsgasse Nr. 7.* — albo w Jeneralnej Reprezentacyi Galicyi i Bukowiny we Lwowie (plac św. Ducha l. 360) — i u głównego Ajenta w Krakowie, u Braci *Damask*, w Rynku głównym w domu Cymblera, przy rogu ulicy Siennej pod l. $44/_{15}$. Simen Goldmann Tarnów, w Brodach u M. W. Gerfiena i ich specialnym agentom. 606-2-3

NOWY WIELKI TRANSPORT

Chustek, Talm, Beduin koronkowych, białych i czarnych, Lama i jedwabnych, również gazowych, kaszmirowych, rypsowych, Burnusów najnowszego kroju, sukien gotowych do podróży i wyjścia, Szalów zwanych Bain de Mer, jako też nieprzemakalnych (Impermeable), Fularów ostyndyjskich, Perkalów, Muszlinków prawdziwych francuzkich, otrzymał.

Znany z najgustowniejszych rzeczy

HANDEL MÓD WŁADYSŁAWA LEWICKIEGO.

657 2—? **Stałe ceny.**

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje od dnia **1. listopada 1867.**

ASYGNACYE KASOWE

4% z 8dniowym wypowiedzeniem
4½% „ 14 „ „
5% „ 30 „ „

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyi kasowych w obiegu będących:

od 3½ procent po 4 od sta
„ 4 „ „ ½ od sta 311-37-?

Lwów dnia 31. października 1867.

DYREKCYA.

Promesy losów 1858 r.

na które już

1. Lipca 1868.

250.000 zlr.

wygrać można,

sztuka po 3 zlr. 50 c. i 50 c. stępel, odbierający 10 sztuk otrzymuje 1 gratis. Dostać można u

Voelcker & Comp.

642-3-3 w Wiedniu Kolowrat — Ring 4.

Opłacone nadesłanie listy wygranych, 30 c. — Zlecenia za zaliczką pocztową nie uskuteczniają się.

AJENCJA

„Czasu", „Dzien. lwow." i wielu innych dzienników krajowych i zagranicznych;

oraz koncesyonowane bióro do przyjmowania inserat i pośrednictwa wizowania paszportów za granicę

A. J. Piątkowskiego

we Lwowie, przy placu katedralnym pod liczbą 31.

przyjmuje wszelkie prenumeraty i inseraty na wychodzące w całej Europie czasopisma, oraz zawiadomienia i ogłoszenia do dzienników, sprzedaży lub kupna realności, ziemiopłodów i t. p. jako też obstalunki na winiety i bilety wizytowe, adresy i wszelkie roboty litograficzne, i drukarskie, jako to: dzieła, broszurki, rejestra gospodarcze, leśnictwa, plakaty, kartki pogrzebowe i t. d. Wzory wyż wymienione można każdego czasu przejrzyć w ajencyi. 248-3-?

Oraz przyjmuje prenumeratę na *„Przegląd polski"* wychodzący w Krakowie, kwartalnie złr. 3, półrocznie złr. 6, całorocznie złr. 12., tudzież na

„STRZECHĘ"

obejmującą 13 zeszytów; prenumerata roczna z premią (koloryt) złr. 7 ct. 80, pojedyncze zeszyty po 60 ct.

Nagrodzony złotym Medalem

przez szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot

jest jedyną preparatym przyjętym w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania w jednej chwili z oznaczeniem dozy WODY SMOŁOWEJ **(dwie łyżki stołowe likworu do litru wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki.)** Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia normalnego stanu błonom śluzowym, leczy płuca (bronches) i dolegliwości kataralne pęcherza.

Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica Francs-Bourgeouis, 17; we Lwowie w aptece P. Mikolasza, w Krakowie w aptece P. Miczyńskiego 555-21-52

FABRYKA ZAPAŁEK

Teofila Bieńkowskiego

w Wiedniu (Bürgerspital),

która wytwarza wszelkiego rodzaju zapałki i inne rekwizyta palne służące do podpalania w piecach itp., a które pokup znajdują nietylko w kraju ale i za granicą, jak we Włoszech, Turcyi i t. p., poleca swoje wyroby, po umiarkowańszych cenach od innych fabryk. Przy większych przesyłkach ustępuje znaczny rabat.

Cennik.

100 tuzinów wielkich salonowych puszek (150) à 16 zlr., 100 tuzinów małych salonowych puszek (100) á 12 zlr., 100 skrzyneczek Pinolin á 50 paczek (5000) á 28 zlr., 100 skrzyneczek Pinolin (1000) á 7 zlr., 100 skrzyneczek Pinolin á (500) à $4^1/_4$ zlr., 100 Maroquin pudełek 100 a paazek (1000) Rips à $13^1/_2$ zlr. 100 kolorowych pudełek à $10^1/_2$ zlr., 100 skrzyneczek Rips a(1000) à 9 zlr., 100 pokostowanych z drewnianemi za suwkami (1000) à 14 zlr., 100 naturalnych z drewianemi zasuwkami à (1000) à $12^1/_2$ zlr. 670-1-3

Można dostać w aptyce P. Mikolasza.

W aptece Pa Hogg na ulicy Castiglione No 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

TRAN — ze świeżéj wątroby stokfiszu — Pa HOGG



przeciw: słabościom płucowym, reumatyzmom, skrofułom i lymfatycznym słabościom, liszaiom, gruczołom, konsumpcyi i wątłemu organizmowi u dzieci, wycieńczeniu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciągi z Raportu czytanego w paryzkiéj akademii medycznéj dnia 23. Grudnia 1854.

1º Naturalny tran ze świezéj wątroby stokfiszu jest prawie bezbarwny.

2º Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkości.

3º Zapach ma podobny do swieżéj ryby.

4º Tran zwyczajnie sprzedawany jest brunatny nieprzyjemnéj woni, smak ma cierpki i kwaśny dla tego że źle jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze staréj cuchnącéj wątroby stokfiszu.

(DUCHAMPS d'Avallon.)

Wyciąg z raportu Pa Lesueur Naczelnika robot chemicznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny Pa Hogg zawiera w sobie prawie dwa razy więcéj skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie sprzedawane w handlu trany ciemno-brunatne jak również pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczéj jak we trzechściennych flakonach i półflakonach formatu obocznie przedstawionego po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u Pa Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materyałów aptecznych Pa Gallego.

W Krakowie w aptece Pa Bruno Miczyńskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokfiszu Pa Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.

Można dostać w aptyce P. Mikolasza. — Można dostać w aptyce P. Mikolasza.

Można dostać w aptyce P. Mikolasza. 523-8

J. Ośiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow." Dr. H. Jasieńskiego.